

ALAB Laboratoria – jakie dane zbierał?

31 grudnia 2023

W mediach można znaleźć informację, że wyciekły takie dane jak PESEL, imię, nazwisko, adres i dane medyczne. Otóż nie tylko i na jakiej podstawie prawnej zbierał te dane pracodawca/zleceniodawca. W wycieku znajdują się dane biometryczne.



Podczas przeglądania danych osobowych zawartych w wycieku, stwierdzam, że znalazły się wśród nich nie tylko dane medyczne, takie jak dane o stanie zdrowia w postaci kompletnych sprawozdań z przeprowadzonych badań.

W katalogu „HR.tar/REKRUTACJA/aa Ania Łukasiewicz EB/” znajduję także zdjęcia pracowników pracujących w ALAB Laboratoria. Dostępne są także skany różnych umów oraz podpisanych klauzul RODO. Na zdjęciach zawarty jest biometryczny wizerunek twarzy, który będzie przydatny przestępcom do wyrobienia kolekcjonerskich dowodów osobistych. W klauzulach RODO znajduje się biometryczna dana w postaci podpisu pracownika, która może być wykorzystana wszędzie tam, gdzie wymagana jest znajomość wzoru podpisu (np. w bankach).

W zaistniałej sytuacji możliwe jest więc wytypowanie osoby bardzo podobnej do tej osoby, która ma w banku konto i dokonanie zmiany umów i podpisanie umów kredytowych. Zdjęcie pomaga wytypować osobę łudząco podobną do ofiary, wzór podpisu pozwala na autoryzację w banku poprzez porównanie podpisów. Potrzebny numer konta bankowego znajduje się również w tym wycieku – w skanach kwestionariusza osobowego pracownika. Dobrze, że pracodawca w tym kwestionariuszu nie pytał o nazwisko rodowe matki itp. dane.

Co się stanie, gdy osoba podobna do ofiary pójdzie do Urzędu Miasta i złoży wniosek o prawdziwy dowód osobisty? Czy będzie miała problemy z uzyskaniem świadectwa urodzenia ofiary? Czy łatwe będzie podważenie pożyczki wziętej na tak wyrobiony dowód osobisty?

W związku z faktem, że wyciek zawiera zdjęcia pracowników, powstają pytania:

1. Czy pracownicy wyrazili zgodę na upublicznianie tych zdjęć?
2. Czy pracownicy byli informowani, że będą one bezterminowo przechowywane na serwerach firmowych?
3. Czy pracownicy zrzekli się prawa do zapomnienia – a jeśli nie – czy są świadomi, że pozostaną one w internecie już na zawsze?

Co teraz mogą zrobić osoby, których imię, nazwisko, data urodzenia, numer dowodu osobistego, numer PESEL, biometryczny wizerunek twarzy, próbka pisma, wzór podpisu odręcznego, adres zameldowania i adres zamieszkania leżą w publicznym miejscu, skąd każdy może je pobrać? Czy mogą poczuć się jeszcze kiedykolwiek bezpiecznie?

Obecnie jest najwyższy czas, by protestować przeciwko praktykom pracodawców (które z ochroną danych nie mają nic wspólnego) oraz przeciwko praktykom rządów wymuszających cyfryzację. Wymóg cyfryzacji jest niczym innym jak uczynieniem danych obywatela publicznymi w krótszej lub dłuższej perspektywie. Dlaczego obywatele nie protestują przeciwko życiu na bombie?

Mam nadzieję, że po przeczytaniu tego artykułu zbierzesz się w grupę z innymi obywatelami, które prywatność uważają jeszcze za nasze obywatelskie prawo i wyjdiesz zaprotestować przed MSWiA (jeżeli masz niedaleko do Warszawy) lub też zaprotestujesz choćby przed urzędem wojewódzkim, lub urzędem miasta w swoim regionie.

W zastanej sytuacji powstaje pytanie – czy jest sens legalnie pracować? Ponieważ pracodawca zbiera dane biometryczne, wgrywa do publicznych* baz danych próbki charakteru pisma i publikuje tam inne dane, jest to dalsze życie dożywotnio na bombie. Praca na czarno też jest życiem na bombie i może być w miarę bezpieczna dla danych osobowych. W przypadku pracy na czarno możliwe jest zakończenie życia na bombie w momencie zakończenia jej wykonywania w ten sposób. W przypadku wycieku danych osobowych nie da się tego zakończyć. Kwestia bezpieczeństwa pieniędzy jest prosta – wystarczy się umówić na częste wypłacanie pieniędzy za pracę (początkowo co 1 dzień, potem co tydzień, po roku comiesięcznie) i ma się pewność, że dane nie wyciekną, bo do przekazania pieniędzy i wykonania swoich obowiązków pracowniczych nie jest potrzebna wiedza, jak się nazywasz i jak wyglądasz.

Zbieranie danych przez pracodawców prowadzi więc do zagrożenia bezpieczeństwa pracownika.

Czy pracownicy, których dane wyciekły, pójdą do GIODO ze skargą i uzyskają jakiekolwiek odszkodowanie? Jak realnie wycenić tę szkodę w pieniądzu, skoro zagrożenie trwa dożywotnio?

Każda duża cyfrowa baza danych kiedyś będzie publiczna. Nie ma wątpliwości, że będzie publiczna. Czas pokaże tylko, kiedy to nastąpi.

Autorstwo: Valkyria

Źródło: Wolne-Forum_Transowe.pl